

Egzekucja 16 anarchistów. Warszawa, styczeń 1906

Dokumenty, relacje

2016

Spis treści

1. Źródła policyjno-sądowe	3
2. Relacja skruszonego szpicla	8
3. Materiały anarchistyczne	10
4. Zakończenie	15

Trudno powiedzieć dlaczego śmierć 16 młodych warszawskich anarchistów-komunistów, rozstrzelanych bez sądu w styczniu 1906 roku w warszawskiej Cytadeli, nie pozostawiło po sobie takiego piętna w historii jak np. egzekucja 4 anarchistów w Chicago w 1887 roku. Mało kto, nawet sami anarchiści, pamięta dziś o nich tak jak o „męczennikach z Haymarket”. Na dłuższą monografię lub opracowanie, na które z pewnością zasługuje te tragiczne wydarzenie, przyjdzie nam raczej poczekać. Póki co, przedstawiamy jedynie zbiór dostępnych nam w tym momencie materiałów, większość z nich, po raz pierwszy w polskim tłumaczeniu.

1. Źródła policyjno-sądowe

Tak naprawdę niewiele wiemy o tym, co się wydarzyło i niestety (jak to często bywa) nasza wiedza na temat historii anarchizmu opiera się głównie na raportach policyjnych i sądowych. Jeśli chodzi o warszawski Internacjonal, mamy do czynienia głównie z serią dokumentów, które przedstawiamy poniżej w chronologicznym porządku, poczynając od raportu dotyczącego pierwszych aresztowań:

1905 listopad 29 (grudzień 12) Warszawa

P.o. oberpolicmajstra warszawskiego P. Mejer do generał-gubernatora warszawskiego G. Skałona o działalności Federacyjnej Grupy Anarchistów-Komunistów „Internacjonal” wraz z wnioskiem o zesłanie 6 osób.

Stworzona niedawno w Warszawie Grupa Anarchistów-Komunistów „Internacjonal” rozpoczęła swoją działalność 9. (22.) września tego roku, gdy jeden z jej członków, Izrael Blumenfeld, wrzucił bombę do kantoru Szereszewskiego po tym jak bankier Szereszewski odmówił przekazania wymuszonych od niego na partyjne cele pieniędzy. 5. (18.) listopada na przedmieściu Wola, po pogrzebie arcybiskupa Hieronima, podczas gdy oddział kozaków wracał z cmentarza, nieznany złoczyńca (według naszych informacji należący do wspomnianej grupy) rzucił od tyłu w tenże oddział bombę, która wybuchając nikogo jednak nie zraniła. Wieczorem 13. (24.) listopada członkowie tej samej grupy wrzucili dwie lub trzy bomby (słychać było dwa wybuchy) do kawiarni hotelu „Bristol”, rozbijając dwie duże szyby okienne, raniąc lekko dwóch z klientów i powodując drobne zniszczenia wewnątrz lokalu.

Oprócz tego, posiadamy informacje o tym, że niektórzy członkowie tejże grupy nachodzą mieszkania właścicieli kamienic i ogólnie osób zamożnych, nakładając im kary grzywny. Większość terroryzowanej ludności wykupuje się wręczając znaczące sumy grabeżcom. Przedstawiciele partii wręczają im pokwitowania każące przekazać pieniądze. Są one napisane ręcznie w języku polskim i żydowskim oraz przypieczętowane niebieską pieczęcią grupy, a w innych wypadkach pojawiły się „Ostrzeżenia” wydrukowane w języku rosyjskim.

Wieczorem 22. listopada (5. grudnia) do podlegającej mojej osobie sekcji Ochrony dotarły informacje naszych agentów, według których kilku członków wspomnianej organizacji postanowiło pojawić się u pewnej bogatej osoby mieszkającej przy ulicy Prostej 8, w

celu przeprowadzenia tam „ekspriopiacji” 5 tys. rubli, tzn. zbrojnego wymuszenia wymienionej sumy, przy czym zdecydowali zabrać ze sobą bombę po to by w razie odmowy wrzucić ją do domu tejże osoby, a powodując wybuch w ten sposób zastraszyć swoje przyszłe ofiary grabieży i uniemożliwić im ewentualną odmowę.

Gdy przekazano mi te informacje, rozporządziłem, że funkcjonariusze naszej sekcji mają użyć wszelkich środków by zapobiec dokonania wymienionego przestępstwa i aresztować złoczyńców. Prystawowi 6. cyrkułu powierzone zostało ukrycie w jednym z domów przy ulicy Twardej niewielkiej liczebnie grupy żołnierzy w celu wsparcia funkcjonariuszy naszej sekcji podczas aresztu złoczyńców.

Około godziny 8.30 rano na ulicy Prostej pojawiła się dwójka młodych Żydów, zachowanie się których dawało do zrozumienia, że są członkami grupy mającej na celu dokonanie wspomnianego aktu grabieży i że zostali oni wysłani jako pierwsi by zbadać sytuację i oszacować sposobność bezpiecznego przeprowadzenia swoich planów. Zaszli oni do domu numer 8 i sąsiednie bramy, obserwowali także skrupulatnie wszystkich, rzadkich raczej, przechodniów przechodzących tą praktycznie opustoszałą ulicą. Z tego powodu podjęta została decyzja o ich aresztowaniu, czego podjęli się funkcjonariusz sekcji Wojewodin wraz z agentami policji Gościło i Wysockim. Po dostawieniu aresztowanych do najbliższego, 8. cyrkułu, podali oni swoje nazwiska: Lewka Flinker syn Joska oraz Jasek Roziennik syn Szl-jomy.

Przy przeszukaniu Flinkera w cyrkułe znaleziono: 2 egzemplarze wydrukowanego na kartkach pocztowego papieru „Ostrzeżenia” w którym sugeruje się (nieznanej osobie) zapłacić wymuszonej od niego sumy w przeciągu 2 dni a w przeciwnym razie grozi się podjęciem zdecydowanych środków; oraz 4 egzemplarze wydrukowanych kwitów potwierdzających otrzymanie (od nieznanych osób) pieniędzy. Roziennikowi odebrany został rewolwer.

Po upływie 20 minut, na rogu ulic Twardej i Prostej zatrzymała się kolejna dwójka Żydów i zaczęła się przyglądać tak jakby szukając kogoś wzrokiem na ulicy Prostej. Zaraz później, od strony placu Grzybowskiego, podjechało jednokonną furmanką jeszcze 4 Żydów, a poprzednia dwójka wyszła im na spotkanie. W momencie gdy jeden z nowoprzybyłych rozliczał się z dorożkarzem, agent Gurin zbliżył się do nich i złapał trzech, z których jednak udało mu się utrzymać tylko jednego, którego to powalił na ziemię. Jeden z tych którzy mu się wyrwali, wystrzelił kilkakrotnie w Gurina z rewolweru, a potem zaczął uciekać, goniiony przez agenta Wysockiego, który stracił jego ślad na ulicy Waliców. Drugi wyrwał się Gurinowi nieudacznie, potknął się i upadł, a upadając wypadła mu z kieszeni bomba. Starał się uciec lecz został schwytany przez agenta Siemiona Łuszczyskiego i oddział wojska który podbiegł w tymże momencie. Bombę podniósł funkcjonariusz Wojewodin.

Co się tyczy reszty Żydów, zatrzymany został ten który rozliczał się z dorożkarzem. W pierwszej chwili, gdy Gurin złapał trójkę, starał się on uporczywie strzelać w niego od tyłu z rewolweru Nagan, lecz chwycili go agenci Wędrowski i Towstołuski. Przewrócony przez Gurina na ziemię Żyd także starał się wyciągnąć z kieszeni rewolwer ale agent Jachonta, który przybiegł na pomoc Gurinowi, wyrwał mu go z ręki. Po przewiezieniu do 8. cyrkułu zatrzymani Żydzi podali swoje nazwiska: zwalony przez agenta Gurina na ziemię to Nachim-Wulf Sarna syn Icka, starający się wystrzelić w Gurina z Nagana to Jasek

Goldsztejn syn Michela a ten któremu wypadła bomba – Icek Salamon syn Izraela. Podczas przeszukania, już w cyrkule, u Salamona znaleziono jeden duży nóż, 1 egzemplarz wspomnianego wyżej „Ostrzeżenia” wraz z 6 kwitami, a także list Salamona do niejkiej Pinczewskiej, zamieszkałej w Nowym Dworze. Z treści owego listu wynika, że Salamon należy do organizacji anarchistów.

Przy przeszukaniu miejsc zamieszkania zatrzymanych znaleziono: u Goldsztejna – rewolwer i jeden egzemplarz gazety „Der Bund”, a w zamieszkałym wspólnie przez Rozenika i Flinkiera mieszkaniu – proklamacje Polskiej Partii Socjalistycznej w języku żydowskim.

Podczas wstępnego przesłuchania, żaden z zatrzymanych nie przyznał się do przynależności do wspomnianej powyżej organizacji przestępczej, wszyscy natomiast podawali częściowo wykrętne i nieprawdopodobne wyjaśnienia.

Wszyscy wymienieni powyżej z nazwiska zostali zamknięci pod strażą w Pawilonie X Cytadeli warszawskiej, a cały materiał dochodzenia w ich sprawie przekazany został prokuratorowi sądu okręgu warszawskiego, w celu wzmożenia śledztwa przygotowawczego.

Meldując Waszej Wysokości o tych zajściach ośmielał się dodać: nie wydaje się Wam możliwym by, w przypadku gdy w trakcie śledztwa którykolwiek z wymienionych został wypuszczony spod straży, zamiast wypuszczenia włączyć ich do listy administracyjnie zesłanych jako osób szkodliwych państwowemu i społecznemu porządku do oddalonego miejsca na przymusowe przebywanie w tymże na określony czas (paragraf 32 i 33 przepisów dotyczących miejsc gdzie nie został zadeklarowany stan wyjątkowy).

Spełniający powilności oberpolicmajstra
pułkownik Mejer¹

1906 styczeń 2. (15.), Warszawa

Raport tymczasowego generał-gubernatora m. Warszawy i guberni warszawskiej K. Wejsa do generał-gubernatora warszawskiego G. Skałona z danymi o działalności 13 aresztowanych anarchistów-komunistów i postanowieniem ich rozstrzelania.

W oparciu o art.12, aneksu do art.23 drugiego tomu „Zbioru praw Imperium Rosyjskiego” oraz telegramu-okólnika Waszej Wysokości z 4.(17.) listopada 1905 roku, prezentuję kopię mojego postanowienia z 2.(15.) stycznia 1906 dodając, że o jego spełnieniu doniesione będzie dodatkowo.

Tymczasowy generał-gubernator Wejs

POSTANOWIENIE

1906 roku, dnia 2.(15.) stycznia 1906, ja, tymczasowy generał-gubernatora m. Warszawy i guberni warszawskiej, po rozpatrzeniu dochodzenia nad grupą przestępczą pod nazwą „Grupa warszawskich anarchistów-komunistów Internacjonal” której działalność przejawia się w formie propagandy antypaństwowej oraz całej serii zamachów terrorystycznych, fabrykacji i rzucaniu rozmaitych bomb, wymuszeń, rozboji oraz innych aktów przemocy, doszedłem do wniosku, że zatrzymani w związku z śledztwem:

1. Chaim Ryfkind, syn Nachima (znany także jako Rudolf Wiśniewski, ksywka Wiktor)

¹ H. Rappaport, Anarchizm i anarchiści na ziemiach polskich do 1914 r., Warszawa 1981;

2. Szloma Rozenchwajg (ksywka Salomon)
3. Jakub Golszajn (ksywka Kamaszenmacher)
4. Abraham Rotkopf (ksywka Lodzer)
5. Sura Rotkopf (ksywka Stefka)
6. Szloma Szajer (ksywka Narodowiec)
7. Jankiel Pfefer (ksywka Zimediker)
8. Szmul Furcajt (ksywka Kanorka)
9. Dawid Lejb Kryształ (ksywka Lejbus)
10. Judko Kernbajser (ksywka Ignac)
11. Izaak Szpiro
12. Chaja Flatto (ksywka Helena), wszyscy wyznania mojżeszowego
13. Karol Skurza (ksywka Karol Mały), wyznania rzymsko-katolickiego,

z całkowitą pewnością są winni przynależności do grupy anarchistycznej oraz dokonania lub uczestnictwu w wymienionych aktach przestępczych, bezpośrednio zagrażających państwowemu porządkowi bezpieczeństwu, z tego więc powodu i w oparciu o art.12, aneksu do art.23 drugiego tomu „Zbioru praw Imperium Rosyjskiego” oraz telegramu-okólnika warszawskiego generał-gubernatora z 12.(25.)grudnia 1905 roku (wraz z pismem dyrektora kancelarii z 13.(26.) grudnia 1905 roku Nr.24142), postanawiam:

1.Chaima Ryfkinda (znanego także jako Rudolf Wiśniewski), 2.Szlomę Rozenchwajga 3.Jakuba Golszajna 4.Abrahama Rotkopfa 5.Surę Rotkopf 6.Szlomę Szajera 7.Jankiela Pfefera 8.Szmula Furcajt 9.Dawida Lejbę Kryształ 10.Judkę Kernbajsera 11.Izaaka Szpiro 12.Chaję Flatto oraz 13.Karola Skurzę

skazać na śmierć przez rozstrzelanie, zlecając sztabowi Cytadeli warszawskiej spełnienie tego wyroku w dniu 3.(16.) stycznia bieżącego roku wobec S. Rozenchwajga, J. Golszajna, A. Rotkopfa, C. Ryfkinda, S. Szajera, J. Pfefera oraz S. Furcajt, a odnośnie osób S. Furcajt, D. Kryształ, J. Kernbajsera, I. Szpiro oraz K. Skurzę w dniu 4.(17.) stycznia b.r.. Odnośnie S. Rotkopf i C. Flatto, ze względu na dostarczone mi od głównego naczelnika kraju (Nadwiślańskiego) wytyczne, decyduję wyrok tymczasowo odroczyć.

Osobiście podpisał: tymczasowy generał-gubernatora m. Warszawy i guberni warszawskiej,

generał-lejtnant Wejs.²

Dwa dni później Wejs wysłał Skalonowi krótki raport o wykonaniu wyroków śmierci:

² Ibid. s. 24-25;

Jako dodatek do moich raportów Nr.3 z 2.(15.) stycznia i Nr.13 z 3.(16.) stycznia bieżącego roku oznajmiam, że o godzinie 7.30 rano rozstrzelani zostali w Cytadeli anarchiści-komuniści Szmul Furcajt, Dawid Kryształ, Judko Kernbajser, Izak Szpiro i Karol Skurza.³

Kilka dni później, 9.(22.) stycznia 1906 roku, zastępca generał-gubernatora warszawskiego do spraw policyjnych, generał-major A. Markgrafski⁴ wysłał Skałonowi tajny raport dotyczący zachowania się anarchistów przed egzekucją:

Szóstka straconych 3.(16.) stycznia przestępców politycznych należących do partii „Grupa warszawskich anarchistów-komunistów Internacjonal”, tak w drodze na miejsce kaźni jak i tamże, zachowała zupełne milczenie.

Jednakże w odniesieniu do przestępców straconych 4.(17.) stycznia, jeden z nich, Karol Skurza, wypowiadał się przed księdzem i przyjął komunię, przed egzekucją płakał, prosił o zmiłowanie mówił, że jest niewinny a już w ostatnim momencie krzyczał, że chciałby coś tam zeznać. Także Szmul Furcajt płakał przed egzekucją i twierdził, że jest niewinny. Pozostała trójka zachowywała się spokojnie, a tylko zaraz przed tym jak padła salwa odziany w palto gimnazjalisty Izak Szpiro, zdołał krzyknąć „Niech żyje anarchia!”.

Ciała oddane zostały ziemi na miejscu kaźni, o czym mam honor powiadomić Waszą Wysokość.⁵

Tydzień później K. Wejs postanawia rozstrzelać kolejnych pięciu anarchistów:

Dnia 17.(30.) stycznia 1906 roku, ja, tymczasowy generał-gubernatora m. Warszawy i guberni warszawskiej, po rozpatrzeniu dochodzenia nad grupą przestępczą pod nazwą „Grupa warszawskich anarchistów-komunistów Internacjonal” której działalność przejawia się w formie propagandy antypaństwowej oraz całej serii zamachów terrorystycznych, fabrykacji i rzucaniu rozmaitych bomb, wymuszeń, rozboji oraz innych aktów przemocy, doszedłem do wniosku, że zatrzymani w związku z śledztwem:

1.Froim Grauman, syn Mejera (pseudonim Fiszal) 2.Moszek Pugacz, syn Szymona (pseudonim Mojsze Tokarz Drugi) 3.Simcha Mendelewski, syn Abrahama-Dawida (pseudonim Pine) 4.Kopel Igalson, syn Szulima-Abrahama (pseudonim Kuba) 5.Izrael Jumel Blumenfeld (pseudonim Lodzer Pierwszy),

wszyscy wyznania mojżeszowego, z całkowitą pewnością są winni przynależności do grupy anarchistycznej oraz dokonania lub uczestnictwu w wymienionych aktach przestępczych, bezpośrednio zagrażających państwowemu porządkowi bezpieczeństwu, z tego więc powodu i w oparciu o art.12, aneksu do art.23 drugiego tomu „Zbioru praw Imperium Rosyjskiego” oraz telegramu-okólnika warszawskiego generał-gubernatora z 12.(25.)grudnia 1905 roku, postanawiam:

1.Froima Graumana 2.Moszke Pugacza 3.Simchę Mendelewskiego 4.Kopela Igalsona 5.Izraela Blumenfelda

³ Ibid s. 26;

⁴ Andriej Markgrafski długo już nie pożył. 20. czerwca 1906 roku na dworcu w Otwocku przywitały go kule bojówkarzy PPS-u;

⁵ H. Rappaport, Anarchizm i anarchiści na ziemiach polskich do 1914 r., Warszawa 1981, s. 26-27

skazać na śmierć przez rozstrzelanie, zlecając sztabowi Cytadeli warszawskiej spełnienie tego wyroku w dniu 18.(31.) stycznia.⁶

Kilka dodatkowych informacji dotyczących „pierwszej generacji” warszawskiego „Internacjonu” znajduje się także w o wiele późniejszym (18.(31.) lipca 1906), raporcie obepolicmajstra P. Mejera do generał-gubernatora Warszawy G. Skałona:

Na wskutek postępowania Nr.13733, z 11.(24.) bieżącego lipca, dotyczącego rozpatrzenia prośby Nejmera Kupermana, który ubiega się o uwolnienie swojego brata Szlomy Kupermana, mam zaszczyt powiadomić że tak czy inaczej Szloma Kuperman należy do grupy anarchistów-komunistów „Internacjonu”, bywał na zebraniach członków tejże grupy, odbywających się w mieszkaniu Dawida Kryształa, w domu przy ulicy Dzielnej 18, gdzie przechowywano bomby, broń a także publikacje, które drukowane były w domu Sary Rotkopf na ulicy Wilczej, a (co za tym idzie) po (ewentualnym) uwolnieniu niezwłocznie powróci on do swojej działalności, w związku z czym zwolnienie go spod straży w tym momencie uznaję osobiście za niepożądane, a jeśli Wasza Wysokość uznałaby to za możliwe, prosiłbym zmusić go do wyjazdu za granicę.

Oczywiście wspomniany „wyjazd za granicę” to po prostu zesłanie do Rosji. W przypadku Szlomy Kupermana, zesłany on został do guberni astrachańskiej, skąd zdołał zbiec.⁷

2. Relacja skruszonego szpicla

Swego rodzaju ciekawostką historyczną jest fakt, że tortury a potem egzekucja warszawskich anarchistów wstrząsnęły do tego stopnia jednym z policyjnych kapusiów, że... zaczął on współpracować z ruchem rewolucyjnym! Przedstawiamy poniżej relację M. J. Bakaja, szczególnie ze względu na zawarte w niej informacje dotyczące sposobu funkcjonowania warszawskiej „Ochrany” na początku XX-go wieku:

W styczniu 1906 roku w Petersburgu rozpoczęto publikację magazynu „□□□□” („Przeszłe”), pierwszego w Rosji legalnego czasopisma poświęconego historii ruchu wyzwolenczego. Jego redaktorzy byli uczestnikami ruchu rewolucyjnego i jednymi z jego pierwszych historyków: W. J. Boguczarskij, W. L. Burcew P. J. Szczegoliew. Pod koniec maja 1906 z redakcją „Byłoje” rozpoczął współpracować agent do zadań specjalnych warszawskiej sekcji Ochrany, niejaki M. J. Bakaj.

W liście otwartym z dnia 9. lutego 1909 do petersburskiej gazety „□□□□” („Słowo”) Bakaj starał się wyjaśnić przyczyny tej dziwnej współpracy. Z powodów cenzury, pismo zostało opublikowane dopiero po Rewolucji Październikowej. Oto jego fragmenty:

„Jestem Rosjaninem z Małorusi, Kozakiem i prawosławnym. Po raz pierwszy byłem aresztowany w maju 1902 roku, wypuszczono mnie w październiku tego samego roku, a w grudniu wstąpiłem dobrowolnie do służby w Departamencie Policji jako agent cywilny i wtedy po raz pierwszy zobaczyłem Zubatowa. (...) W sierpniu 1903, po odwołaniu Zubatowa,

⁶ Ibid. s. 27-28;

⁷ Ibid. s. 33-34;

szefem Departamentu Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie został mianowany rotmistrz A. G. Peterson, a ja pracowałem dalej, pod jego teraz rozkazem, w charakterze agenta.

Peterson był szefem aż do września 1905 roku, a następnie został przeniesiony do tego samego biura w Moskwie, co uważane było wtedy i wciąż jest za awans. Podczas naszej wspólnej służby nigdy nie widziałem by uciekał się do użycia metod prowokacji i istotnie, w jego czasach w Warszawie nie znaleziono ani jednej drukarni, laboratorium bomb czy składów broni. Nie było też procesów politycznych. Często, z powodów osobistych czy też służbowych, funkcjonariusze Departamentu Policji starali się usunąć Petersona, lecz się to nie udawało. Wtedy to, funkcjonariusze Departamentu Policji J. P. Miednikow i Łucenko wraz z odpowiedzialnym za warszawską sekcję inwigilacji Jakowlewem, przy pomocy prowokatorów Dawida Ajzenlista i Moszke Szwarca postanowili zabić generał-gubernatora K. K. Maksymowicza, myśląc, że po tym morderstwie Peterson zostanie usunięty. Potem postanowili zabić samego Petersona; w ostatniej jednak chwili Szwarca wzięło na skruchę i wyznał wszystko. Śledztwo na ten temat prowadził, dziś już nieboszczyk, I. A. Makarow lecz z nieznanych powodów zostało ono przerwane. Sprawa ta jest znana senatorowi S. G. Kowalewskiemu.

Po przeniesieniu Petersona do Moskwy, szefem został mianowany Szewjakin które rozpoczął swoją działalność z miejsca od najwykleszych prowokacji. Przy pomocy prowokatorów fabrykował bomby, dokonywał aresztowań po tzw. „anonimowych donosach” czyli dzięki cenzurze listów oraz zeznań złodziei, alfonsov i prostytutek. Atmosfera w Ochronie od razu nasyciła się swego rodzaju bachanią dokonywaną na żywocie i wolności ludzkiej. (...)

W grudniu 1905 roku pojechałem do Moskwy, gdzie znalazło mnie powstanie i byłem świadkiem, jak Raczkowski przynosił paczkami całymi odezwy wzywające do pogromów, które drukowane były w Departamencie Policji, podczas gdy oficerowie siemionowskiego pułku podpisywali wyroki śmierci ołówkiem na skrawku papieru, po czym natychmiast wprowadzali je w życie. 20. grudnia wróciłem do Warszawy i tam stałem się świadkiem niesamowitych horrorów. Na rozkaz generał-gubernatora G. A. Skołona i oberpolicmajstra Mejera torturowano więźniów politycznych. Tajniak Grin poddawał ich strasliwym torturom i zmuszał by gadali to co im kazał. Krzyki i jęki tych nieszczęsnych całymi dniami rozlegały się wewnątrz murów ratusza. W tymże grudniu katowano tam 20 chłopców i dziewcząt w wieku od 16 do 18 lat, którzy zostali później straceni w drodze administracyjnej⁸ po to by zastraszyć rewolucjonistów.

Tortury trwały aż do lata, przerwały się gdy opublikowano informacje na ten temat w gazecie „Ruś”, ale potem zostały ponownie wznowione. (...)

Wszystkie te okropności które ujrzałem na własne oczy uczyniły ze mnie zaprzysięgłego wroga reżimu i tej garści osobników, którzy patrząc jedynie na swe osobiste samopoczucie i utrzymane się na stanowisku nie cofają się przed żadną zbrodnią i ofiarami.

⁸ Tzn. bez sądu;

Już w 1906 roku byłem całkowicie po stronie rewolucjonistów i byłem bardzo zaskoczony, że ich aktywna praca przerwana została w najgorętszym momencie. 20. maja 1906, po długiej wewnętrznej walce, poszedłem do W. L. Burcewa, zaznajomiłem go ze wszystkimi tajemnicami kazamatów, zwrócił mu uwagę na to, że prawie wszystkie wpadki rewolucyjnych planów są głęboko związane z głęboko zakorzenioną prowokacją a także podkreśliłem że w Partii Socjalistów-Rewolucjonerów panoszy się prowokatorami „Raskin” (pseudonim). Rozmawiałem z nim o wielu jeszcze sprawach i poprosiłem by wskazał mi drogę do ujawnienia wszystkich tych okropności.”⁹

3. Materiały anarchistyczne

Poniżej przedstawiamy dwa przedruki z anarchistycznych wydawnictw tejże epoki. Pierwszy pochodzi z wydawanego w Londynie po rosyjsku „Listki Chleb i Wolja” (jednym z głównych redaktorów był Piotr Kropotkin) a drugi z polskojęzycznego „Głosu Rewolucyjnego”.

Przywrócono tortury

W marcu 1906 roku w gazecie „Ruś” (Nr 44, 2.(15.) marca) został opublikowany list profesora Baudoiane de Courtoine w którym mówi się o tym, że funkcjonariusz Grin, osobiście oddelegowany do Warszawy przez ministra Durnowo i posiadający specjalne pełnomocnictwa, torturował w więzieniu aresztowanych, bestialsko się nad nimi katując. Jakiś czas później, rosyjskie gazety pisały, że warszawski prokurator rozpoczął śledztwo wobec Grina oraz dziesięciu jeszcze tajniaków „stosujących tortury wobec więźniów”. Oczywiście nic z tego śledztwa nie wyszło.

Drukujemy poniższe pismo autorstwa jednego z tychże samych towarzyszy torturowanych przez Grina i jego tajniaków. Zdumieją się czytelnicy do jakiej nikczemności i podłości zdolne są władze Mikołaja II:

Z Warszawy.

Chciałbym by nasi towarzysze dowiedzieli się jak przedstawiało się nasze aresztowanie i jak nas traktowali, by cokolwiek z nas wydobyć. Czy wszystko to stało się na wskutek prowokacji, czy też zawiniła nasza własna nieostrożność, nie mogę w tym momencie jeszcze nic powiedzieć. Już trzy miesiące o tym rozmyślam lecz nie znajduję odpowiedzi. Teraz chciałbym opisać wszystko dokładnie.

31. grudnia (nowej daty) za dnia, przez patrol dowodzony przez podporucznika żandarmerii aresztowani zostali dwaj nasi towarzysze, Karol Skurza i Ignac Kornwejs, mający przy sobie bomby. Gdy doprowadzono ich do cyrkułu, podporucznik rozkazał ich bić by powiedzieli skąd mają te bomby. Dzień później, gdy ujrzałem ich w kancelarii cyrkułu, nie poznałem ich. Byli straszliwie pobici, twarze poszarpane, a Karolowi Skurzy to w ogóle jedno oko wybili. Już tej samej nocy, po ich areszcie, ten sam podporucznik przeprowadził rewizję (przeszukanie) w konspiracyjnym mieszkaniu naszej grupy. Tejże nocy noco-

⁹ [redacted] [redacted] [redacted]. [redacted] [redacted]: [redacted] [redacted]. 1649-1917. [redacted]: [redacted] [redacted], 1992, s. 123;

wali tam Salomon Rozenkwajg, Abraham Rotkopf (z Łodzi), Jankiel Pfefer oraz syn właścicielki mieszkania, Lejba Kryształ. W mieszkaniu znaleziono tekst z naszą pieczęcią oraz niewielką ilość czcionek drukarskich. Podczas przeszukania Jankiel Pfefer, będący właścicielem naszego drugiego konspiracyjnego mieszkania, stracił głowę na tyle, że podał swój adres. Tam znaleziono 21 bomb, 2 miny oraz dynamit. Także w tym drugim mieszkaniu nocowali tego wieczoru niektórzy z naszych towarzyszy, zostali jednak uprzedzeni w porę i udało im się uciec.

Jednak w mieszkaniu jednego z aresztowanych w pierwszym domu, zostali złapani Jakub Goldsztejn, Lejba Furcajg oraz jedna jeszcze towarzyszka. Znaleziono tam tylko 2 rewolwery. Tak więc, wszyscy spotkaliśmy się tej nocy w 3. cyrkule. Na drugi dzień pojawili się tajniacy wraz ze swym szefem Grinem by przeprowadzić przesłuchanie. Oczywiście nikt z nas na pytania nie odpowiadał. Wtedy zaczęli bić Pfefera, a potem posadzili go w oddzielnym pokoju. W cyrkule nie mogliśmy rozmawiać jeden z drugim jako, że pilnowali nas żołnierze którym rozkazano „puścić w ruch bagnety” jak tylko zaczniemy między sobą gadać. Jeden z towarzyszy chciał tylko zagadnąć i „przykładowo” dźgnęli go parę razy. Tej samej nocy przyszło mi ujrzeć Pfefera znów, skatowanego nie do poznania. Mnie samego najpierw znowu obszukali a potem zaczęli raz jeszcze przesłuchiwać, lecz jako, że wciąż milczałem zostawili mnie w spokoju.

1. stycznia (nowej daty) 1906 roku, około północy przewieźli nas zamkniętą kareta więzienną na komisariat policji. Eskortował nas trzysobowy konwój: jeden w środku, drugi jechał konno a trzeci szedł pieszo. Prystaw pokazując na nas palcem zwrócił się do żołnierza który siedział z nami w karecie mówiąc: „Przekazuję ich pod waszą odpowiedzialność. Nie powinni gadać między sobą, a w przeciwnym zwyczaju możecie użyć bagnetu.”

Gdy wprowadzili nas do kancelarii, ujrzałem tam także towarzysza Izaaka Szapiro okrążonego żołnierzami. Zaraz potem porozsadzali nas w celach-pojedynkach i do każdego z nas odkomenderowali po policjancie. Zaczęło się znowu bicie. Siedziałem blisko całej reszty a więc słyszeć mogłem jęki wszystkich moich towarzyszy. Wszystko to doprowadziło mnie do takiego stanu, że prawie co bym zwariował. Było to jeszcze bardziej przerażające niż to co stało się później. Przyszła kolej na mnie. Jak można zrozumieć, także mnie bili okrutnie...Torturowali nas tak przez kilka godzin.

Następnego dnia pojawił się podporucznik który nas aresztował i znowu zaczęli nas przesłuchiwać...Ciągnęło się to przez 5 dni: nocami nas bili a w ciągu dnia przesłuchiwali. Straszliwe to było. Na przykład Pfefer był do tego stopnia pobity, że spuchł cały, a na Abrahama Rotkopfa aż strach było patrzeć. Wszyscy byliśmy okaleczeni do niepoznawalności. Jednemu wybili oczy. Słów mi brak by opisać całą tą zgrozę. Doprowadzili nas do stanu nieświadomości, byliśmy wszyscy jakby obłąkani, ja sam nie wiedziałem już co się ze mną dzieje. Podczas wszystkich tych przesłuchań nic nie jadłem ani nie spałem. Reszta to samo. Ostatniej nocy po przesłuchaniu zwałem się na podłogę o od razu zacząłem drzemać ale mnie obudzili i z powrotem zaczęli przesłuchiwać. Powtórzyło się to kilkakrotnie. Od uderzeń w twarz szczeka strasznie bolała i jeszcze długo po tym nie byłem w stanie jeść. Po przesłuchaniach pakowali nas do tych brudnych cel pojedynczych, nie dając nam ani białizny ani jadła. W korytarzu stało pilnując nas 8 policjantów.

Jeszcze na przesłuchaniach powiedzieli nam, że zostaniemy oddani pod sąd wojenno-polowy, to znaczy rozstrzelani. Kilka dni później aresztowano towarzyszy Fiszela Grojmana oraz Kubę Igalsona, który został ranny podczas ekspropriacji, w której także brał udział, lecz zginął na miejscu Ignac Rasziner. Grojmana torturowali tak, że oszalał, między innymi starali mu się powyrywać zęby szczypcami. Później, aresztowano jeszcze Mojsze Pugacza (Mojsze Tokarz Drugi) i Simchę Mendelewskiego (Pinia). Jako, że Mendelewski był anarchista, aresztowali wraz z nim jego brata, który przesiedział potem w więzieniu 4 miesiące. Simcha niczego nie chciał im powiedzieć. Skatowali go straszliwie. Sześć razy kładli go na stół a stojkowy który pomagał w biciu tajniakom połamał na nim szablę. Simcha tracił przytomność, dawali mu trochę wody a jak dochodził do siebie to bili z powrotem. Pugacza pobili tak, że nie mógł się ruszać.

W domu Ignaca Kornbauma znaleźli notatkę/rachunek i aresztowali jego matkę, 60-letnią staruszkę. Także ją bili żeby wydobyć od niej zeznania ale nie wiedziała o niczym. Przesiedziała w więzieniu kilka miesięcy.

Przyszli przeszukać mieszkanie jednego z towarzyszy a nie zastając jego samego w domu zabrali ojca, starszego człowieka, mającego na głowie dużą rodzinę. Trzymali go w więzieniu przez 4 miesiące a rodzina głodowała. Wraz z ojcem aresztowali jeszcze 15-letniego brata, siedzieli więc razem. Oprócz tego wpadły tam jeszcze inne niewinne osoby: dozorca, jeden szewc i jedna kobieta. Także oni przesiedzieli 4 miesiące.

15. stycznia przewieziono do Cytadeli 9 towarzyszy którzy 17. stycznia na rozkaz Skołona zostali rozstrzelani bez sądu: Salomona Rozenwajga, Goldszejna, Chaima Ryfkinda (aresztowano go wcześniej i przyznał się, że jest anarchista), Lejbę Furcayga, Lejbę Kryształa (nie był on anarchista, był niewinny a wzięli go jedynie za to, że jego matka była właścicielką mieszkania gdzie spotykali się anarchiści), Pfefera (Zimerdikera), Szłomę Szajera (zwanego „Narodowcem”), Karola Skurzę, Ignaca Kornbauma i Izaka Szpiro. Resztę aresztowanych póki co wypuścili myśląc, że śledząc ich uda się złapać pozostałych towarzyszy z grupy. Nie było jednak więcej aresztów.

26. stycznia zostali rozstrzelani, znów bez żadnego sądu: Moszke Pugacz („Mojsze Tokarz Drugi”), Simcha Mendelewski („Pinie”), Grojman, Kuba Igalson oraz Izrael Blumenfeld („Lodzer”).

Wszystko co wiem opisałem. Straszny ten obraz pozostanie na wieczność w moim sercu. Kto to przeżył nigdy nie zapomni. Ale tym co nie widzieli tego na własne oczy, trudno jest przekazać całą tę zgrozę.¹⁰

Pamięci naszych szesnastu rozstrzelanych towarzyszy

Styczeń 1905 r. Miesiąc postrachu dla tyranów i burżuazji. Początek wielkiej rewolucji rosyjskiej, która przejęła postrachem i drżeniem całe kapitalistyczne społeczeństwo.

Styczeń 1906 r. Początek rewolucyjnej walki anarchizmu.

Z pamięcią na dni styczniowe wступujemy do krwawego boju z burżuazjom – przeciw tyranom!

Robotnicy, w styczniu 1905 roku rząd wyzwał was do walki na śmierć i życie.

¹⁰ Listki Chleb i Wolja. Organ anarchistów-komunistów, Nr 3 (Londyn, 28. listopada 1906), s. 4-5;

Zaś w styczniu 1906 roku wyzwalała was burżuazja do otwartej walki na śmierć i życie!
„Dla takich szubrawców jak anarchiści, sądu nie potrzeba, rozstrzelać ich jak psów” – zawołała burżuazja przez usta kata Polski, Skałona.

W tejże samej chwili wyrwał się z piersi tysięcy robotników okrzyk: „Dla takich zwierząt jak burżuazja, sądu nie potrzeba – śmierć im wszystkim!”

W niedzielę wieczorem dnia 19. grudnia 1905 r. aresztowano naszych towarzyszy; na-
zajutrz zaś prasa burżuazyjna doniosła z radością, że tej nocy aresztowano „Warszawską
grupę anarchistów” (Międzynarodówkę), których oskarżono o fabrykowanie i rzucanie
bomb, jak również o propagowanie anarchizmu i jednocześnie żądała stracenia ich.

Wtedy to ze szpalt tej prasy poczęło się zwalczanie anarchizmu. Jedna burżuazyjna ga-
zeta pisała: „Anarchizm trzeba doszczętnie wyplenić!”

„Trzeba anarchizm z korzeniem wyrwać” – podchwyciła druga.

„Musimy zorganizować miejską milicję do zwalczania anarchistami” – radziła trzecia.

Ta sama burżuazyjna prasa, która protestowała przeciwko wyrokowi na lejtnanta
Szmida, ci sami obłudnicy, którzy przelewali krokodylowe łzy z powodu sprawy Spiryno-
wówny, sami żądali śmierci dla naszych towarzyszy.

Pamiętajcie więc robotnicy! Zachowajcie to sobie dobrze w waszej pamięci. „Burżuazja
żądała śmierci waszych braci, którzy wskazali wam drogę pozbycia się swojej niewoli i
cierpień.”

„Śmierć robotnikom, którzy nie zgadzają się z waszym wyzyskiem i legalnym rozbojem”
– tryumfowała burżuazja.

„Dobrze” – odpowiadamy, niechaj będzie śmierć, niechaj śmierć będzie najlepszym ar-
gumentem w walce z burżuazją! My nie potrzebujemy lepszej logiki w walce z burżuazją i
jej sługami.

Nie zadowolili się dzicy lokaje burżuazji tym, że się zabija naszych towarzyszy, lecz pod-
dawano ich jeszcze strasznym torturom. Towarzyszom naszym wyrywano włosy z głowy i
wybijano zęby. Z wybitym okiem stanął towarzysz Salomon Rozencwajg do drugiego prze-
słuchania. Na noszach wynosili okrutnicy naszych towarzyszy z „Ochronnoje oddzielenie.”

4. stycznia rano wystawiono pięć słupów na podwórzu Warszawskiej Cytadeli i wypro-
wadzono naszych towarzyszy związanych, ustawiono ich koło grobów świeżo już dla nich
wykopanych.

Jakub Goldsztejn (Kamaszenmacher) robotnik liczący 22 lat, przemówił do żołnierzy:
„Bracia żołnierze! Was wyznaczono do rozstrzelenia waszych nieprzyjaciół i wrogów oj-
czyzny. Mówiono wam, że jesteście buntownikami-anarchistami. Bracia, wiecie wy kto
my jesteśmy? Czego my chcemy? O za co nas rozstrzelają? My jesteśmy dziećmi wielomi-
lionowej rzeszy proletariuszy, żyjących wiecznie w głodzie i chłódzie. Od setek lat męczą
nas kaci i tyrani, od setek lat wysysają nas i ograbiają fabrykanci! Nie chcieliśmy więc być
dłużej niewolnikami! Zrozumieliśmy nareszcie, że by wyzwolić się z odwiecznej niewoli,
musimy z bronią w ręku wystąpić przeciwko całemu burżuazyjnemu społeczeństwu, by je
zniszczyć. Te idee nieśliśmy robotniczej masie wołając ją do walki za wolne społeczeństwo!
Żołnierze, dzieci nieszczęśliwych, cierpiących proletariuszy, nie przykładajcie ręki do na-
szego zamordowania, bo umieramy za wolność ludu roboczego! Niech żyje anarchia!”

Dziesięciu żołnierzy opuściło swoje karabiny. W tej to chwili pozdrowili ich nasi towarzysze okrzykiem: „Niech żyją nasi bracia żołnierze!” i rozległ się hymn Carmagnole. Salwa przerwała ich ostatni śpiew. Pięciu towarzyszy padło trupem.

Drugiego dnia rano t.j. 5 stycznia, mieli kaci znowu pracę.

Na dziedziniec cytadeli wyprowadzono znowu sześciu towarzyszy, między nimi był nasz towarzysz Chaim Ryfkind („Wiktor”). Aresztowano go na ulicy Dzikiej, w dwa dni po ogłoszeniu manifestu październikowego, za rozdzielanie ulotek rewolucyjnych pieśni i za agitację między żołnierzami.

W więzieniu przez dwa tygodnie nie chciał wyjawić swojego nazwiska, nazywał się tylko anarchista-komunistą. Raz był już skazany na 4 lata ciężkich robót. Gdy więc go kaci dostali powtórnie w swoje ręce, oskarżyli go o to, że i on należał do tej grupy która rzuciła bombę na hotel Bristol. Oskarżyli go o to pomimo tego, że przed tym wypadkiem, siedział w więzieniu od kilku tygodni. Kaci wciągnęli go do ogólnego procesu, by jako tako upozorować zbrodnię jego niewinnej śmierci.

Bracia! Burżuazja jest konsekwentną. Ona robi odpowiedzialnymi wszystkich anarchistów za każdy popełniony czyn. My na to odpowiadamy: tak samo i my was uważamy za jedną solidarną bandę i robimy całą burżuazję odpowiedzialną za każdą przez was popełnioną zbrodnię.

Robotnicy, nie rozdzielajcie burżujów na złych i dobrych, każdy burżuj jest odpowiedzialny swoim życiem za zbrodnie społeczeństwa, które on pochwała.

Gdy kaci pytali naszego tow. Wiktora jakie ma zatrudnienie, to odpowiedział im, że zajmuje się przygotowaniem bomb na burżuazję. Odważny w życiu, był nim też i w śmierci. Umarł ze słowami: „Śmierć katom, niech żyje anarchia!”

Ostatni akt krwawego dramatu rozegrał się 28. stycznia. Dnia tego rozstrzelano ostatnich pięciu towarzyszy. Między nimi był też powszechnie lubiany tow. Kuba Igalsen, uczeń 7 klasy gimnazjum.

Nie staję nam słów by opisać szlachetną osobistość tego towarzysza. Błada, wychudła twarz, z bystrzymi oczyma, bujne czarne włosy oto jego zewnętrzny opis. Gdy przemawiał do cierpiących, o ich niedoli, głodzie, niewoli, porywał tak robotników, że trudno było uwierzyć, że nie pochodzi on z klasy robotniczej.

Aresztowano go przy grupowej ekspropriacji w kantorze Habermusz i Sziler. Gdy towarzysze nasi już mieli w rękach 2000 rubli, wszedł przez tylne drzwi kantoru inkasent – równocześnie szpicel przy warszawskiej policji – i strzelił trzy razy, zabijając towarzysza Ignacego i raniąc jednocześnie towarzysza Kubę. Aresztowano go z kulą w piersiach.

Po trzykroć prosili go adwokaci by zeznał, że pieniądze chciał zabrać dla siebie, i że jest zwykłym złodziejem. Uśmiechnął się gorzko, oświadczając, że jest anarchistą, że robił ekspropriację po to by mieć środki do rozszerzania swoich ideałów.

Pod szafotem przemówił w te słowa do lekarzy: „Panowie lekarze! Wy którzyście doszli do waszego stanowiska kosztem proletariatu, wy przedstawiciele wiedzy i nauki, jeżeli jeszcze nie zagasła w was ostatnia iskra godności ludzkiej, to nie bądźcie świadkami tego brutalnego mordu!”

Z obecnych lekarzy trzech natychmiast opuściło swe miejsca.

Niestety nie wiemy jaki los spotkał anarchistę Dawida Agranata.

16

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Egzekucja 16 anarchistów. Warszawa, styczeń 1906
Dokumenty, relacje
2016

innyswiat.com.pl
Wydane w "Innym Świecie" nr 45 (1/2016)

pl.anarchistlibraries.net